

Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Janusza St. Pasierba mają głos



Kontynuujemy cykl wywiadów z absolwentami Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Janusza St. Pasierba w Pelplinie. Jest on swoistym dopełnieniem dwóch monografii autorstwa Bogdana Wiśniewskiego („Czas zapisany w pamięci”, 2001 oraz „Kopa lat”, 2011), ukazujących znakomity dorobek pelplińskiego ogólniaka oraz losy wielu jego wybitnych absolwentów: nauczycieli, prawników, lekarzy, księży, ludzi nauki i kultury, wśród których można wymienić m.in.: prof. Jerzego Brzezińskiego – dyrektora Instytutu Psychologii UAM w Poznaniu i członka

PAN, ks. prof. Lecha Bystrzyckiego z Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. Amadeusza Krauzego – kierownika Zakładu Pedagogiki Specjalnej UG, prof. Jerzego Kuczковского z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, prof. Annę Pałubicką – kierownik Zakładu Filozofii Kultury UAM w Poznaniu, prof. Waldemara Wardenckiego z Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej, Artura Mrówczyńskiego – profesora tytularnego w Instytucie Filozofii Edyty Stein w Grana-dzie, Jana Owsiaka – profesora Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, płk. Marka Wrób-

lewskiego z szefostwa Wojsk Rakietowych i Artylerii Dowództwa Wojsk Lądowych, tenora Tadeusza Szczebleskiego, aktora Janusza Germana, czy nieżyjących już: współtwórcę polskiego jazzu Stanisława Cejrowskiego oraz gen. Ryszarda Treidera – zastępcę komendanta głównego policji.

Cykl wywiadów ma unocznąć, że także w gronie absolwentów z ostatnich lat znajdują się tacy, którzy stanowią chlubę szkoły. Jest także zaproszeniem kierowanym pod adresem gimnazjalistów do kontynuowania nauki w liceum im. ks. Pasierba.

Radosny kapucyn z Czadu

– Od dwóch lat jesteś na misjach w Czadzie. Spełniło się Twoje marzenie, aby wyjechać na Czarny Ląd...

– Bardzo chciałem pojechać do Afryki, aby być narzędziem w rękach Kościoła powszechnego, aby odpowiedzieć na wezwanie do ewangelizacji. Pociągało mnie pragnienie zanoszenia Dobrej Nowiny o Jezusie gdzieś tam, gdzie trudno dotrzeć, gdzie daleko, gdzie brakuje głosicieli Ewangelii. Chciałem być blisko tych, którzy żyją na co dzień w trudnych, skrajnych warunkach bytowania.

– Twoje pierwsze wrażenia po przyjeździe do Czadu. Coś Ciebie zaskoczyło?

– Tak naprawdę w Afryce, w Czadzie zaskakuje wiele rzeczy, ponieważ świat jest tam zupełnie inny niż w Europie. Może najpierw, tuż po przybyciu, zaskakuje zewnętrznosc, czyli choćby budownictwo – ubogie domki z trawy, brak elektryczności, wody bieżącej... czy jaszczurka, która biega po ścianie twojego pokoju lub kobiety transportujące wszystko na głowach. Pamiętam jak pierwszy raz znalazłem się na miejskim targu: mięso oblepione muchami, nieciekawy zapach suszonych ryb, żywe, usiłujące wydostać się z miski gąsienice na sprzedaż, kobieta stojąca na bosaka na fasolce, którą sprzedawała. Na szczęście kupiliśmy wtedy u niej tylko marchew i mango (*śmiech*).

– Zaczniemy więc od początku. Kiedy pojawiło się Twoje

powołanie do służby zakonnej?

– Odkąd sięgnę pamięcią – jeszcze kiedy byłem małym chłopcem – zawsze Coś ciągnęło mnie do służby Bożej. Tak po prostu: chciałem zostać księdzem, by być blisko Boga, chciałem być w niebie... Służba ministrancka od czwartej klasy podstawówki, a także moja obecność przy ołtarzu w kościółku i katedrze stopniowo pogłębiały te pragnienia. Tuż przed rozpoczęciem liceum, na wakacyjnych rekolekcjach oazowych, wpadła mi w ręce ulotka dotycząca obozów wędrownych w Tatrach. Wyjechałem więc w góry. Jak się okazało, obóz ten prowadzili kapucyni. Tak się rozpoczęła moja fascynacja świętym Franciszkiem i życiem zakonnym.

– Spośród wielu reguł zakonnych wybrałeś kapucyńską...

– Kapucyni zachowują regułę świętego Franciszka. Najbardziej pociągały mnie w tym świętym: ubóstwo, prostota i radość życia. U kapucynów odnalazłem te elementy franciszkańskiej duchowości. Kapucyni – inspirując się Serafickim Ojcem – kładą również nacisk na modlitwę i ewangeliczne życie w braterskiej wspólnotcie, dlatego ten sposób kroczenia za Jezusem odpowiadał mi najbardziej.

– Jaką drogę trzeba przejść, aby stanąć na misyjnej ziemi?

– Myślę, że przede wszystkim trzeba być głęboko przekonanym i wiernym swojemu pragnieniu służby na misyjnej ziemi. Później

to już tylko formalności i cierpliwość, czyli napisanie podania do przełożonego wyższego o wyjazd na misje i cierpliwe czekanie na jego pozytywną odpowiedź. Ja czekałem trzy lata. Po zgodzie przełożonych na wyjazd do służby w Kościele afrykańskim najpierw zostałem wysłany do Francji na przygotowanie językowe. Po siedmiu miesiącach nauki otrzymałem krzyż misyjny i tak znalazłem się w Afryce.

– Jakie zadania stają przed kapucyńskimi misjonarzami w Czadzie? Jakie są Wasze dzieła?

– W Czadzie zajmujemy się duszpasterstwem parafialnym. Na parafię składa się kilkadziesiąt wiosek, do których dojeżdżamy z usługą sakramentalną (Eucharystia, spowiedź) w miarę możliwości regularnie (choć do niektórych zaledwie kilka razy do roku!), oddalonych nawet do stu kilometrów od misji. Przygotowujemy katechumenów do chrztu, doglądamy prowadzonej katechezy przez katechistów, animujemy grupy parafialne i chóry (dziecięce, młodzieżowe, dorosłych), organizujemy spotkania, zloty i rekolekcje. Prowadzimy również diecezjalną szkołę dla katechistów, w której przygotowujemy wybranych mężczyzn, by mogli być duchowymi animatorami w swoich wioskach, do których rzadko docieramy. Dbamy także o stronę materialną, czyli budujemy kaplice, szkoły, przychodnie, studnie. Doglądamy prowadzonych remontów. W miarę możliwości

pomagamy materialnie szczególnie potrzebującym (np. chorym, niewidomym, sierotom).

– Przybliż czytelnikom specyfikę Kościoła w Czadzie.

– Pierwsi misjonarze katolicy przybyli do Czadu 86 lat temu. Od tego czasu powstała już struktura kościelna: w Czadzie jest 7 diecezji i 1 wikariat apostolski. W diecezji Gore, w której przebywam, jest 8 parafii, w których pracuje łącznie około 30 kapłanów (składają się na nich misjonarze werbiści, kapucyni oraz „na razie” zaledwie kilku księży diecezjalnych, Czadyjczyków). W Czadzie jest jedno wyższe seminarium duchowne, do którego przychodzą kandydaci na kapłanów z wszystkich diecezji. Za to dość dużą popularnością cieszą się niższe i średnie seminaria (jest ich kilka w skali kraju). W Czadzie – czterokrotnie większym terytorialnie od Polski – mieszka około 12 milionów ludzi, z czego dobrze ponad połowa to muzułmanie, około 25% ludności to chrześcijanie (z czego połowa to katolicy). Kościół czadyjski jest młody. Powstałe struktury trzeba ulepszyć i pogłębić. Specyfiką tego Kościoła jest różnorodność i wielość plemion, i co za tym idzie także kultur. Wiodące to jest w zróżnicowanym poziomie przeżywanej wiary, a zewnętrznie w różnicach w sprawowanej liturgii.

– Opowiedz o tych, do których zostałeś posłany.

– Mieszkam w nieco większej miejscowości o nazwie Baibo-